Nr. 59. Kraków, Sobota 15 Marca 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Górnicy polscy bronią Śląska.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Morgenzeitung" przynosi następujące wiadomości z Morawskiej Ostrawy: **Strajk w obszarze Karwińskim trwa dalej.** Charakterystycznem jest, że właśnie strajkują górnicy w tych kopalniach, z których ma być dostarczany węgiel dla Polski. **Polscy górnicy strajkują dla tego, ponieważ węgiel nie bywa wysyłany do Galicyi. Nie chcą oni podjąć pracy, dopóki obszar węglowy nie będzie obsadzony przez Polaków.** Prasa czeska zarzuca Polakom, że wywołują niepokoje bolszewickie, ponieważ widzą, że utracą zagłębie węglowe. Węgiel dla tego nie dostaje się do Galicyi, ponieważ Polacy wysyłają go na Węgry. Prasa czeska twierdzi nadto, że strajk wywołany został przez ajentów (!), którzy wypłacają pieniądze strajkującym i domaga się energicznych zarządzeń rządu, który powinien zwrócić uwagę mocarstw na to, że Polacy przedstawiają siebie, jako przedmurze przeciw bolszewizmowi, a sami próbują (!) wywołać w obszarze morawsko-śląskim ruch bolszewicki (!).

Pogromy żydów w Galicyi wsch.

Wiedeń. P. A. T. „Der Abend" cytuje doniesienie wschodnio-galicyjskiego biura prasowego ze Stanisławowa, donoszące o pogromach żydów w Tarnopolu. **Ponieważ ruch dla osób cywilnych na liniach kolejowych prowadzących ku Wielkiej Ukrainie jest od dwóch dni wstrzymany nie było możności zasięgnięcia dokładnych informacyi. Wykroczenia przeciw żydom miały także miejsce w Chodorowie, Stryju i Przemyślanach. W Przemyślanach pułk kozacki zrabował wszystkie sklepy żydowskie. Prezydyum rady żydowskiej na Galicyę wschodnią interweniowało u sekretarza państwa republiki ukraińskiej zachodniej w sprawie zajść w Tarnopolu. Oprócz pogromów we wszystkich miejscowościach, w których mieszkają żydzi, władze wojskowe i cywilne ukraińskie dopuszczają się tam nadużyć wobec ludności żydowskiej. Wychodzący w Tarnopolu dziennik „Unser Weg" ostrzega przed stosowaniem nahajki.**

Uwolnienie kapłanów katolickich.

Wiedeń. P. A. T. „Reichspost" donosi ze Stanisławowa: Na prośbę metropolity Szeptyckiego, rada sekretarzy stanu uchwaliła **wypuścić na wolność wszystkich internowanych duchownych obrządku rzymsko katolickiego** z wyjątkiem tych, przeciw którym toczy się śledztwo.

Komunikat ukraińskiego sztabu gen.

Pisma austryackie zamieszczają następujący komunikat dowództwa ruskiego:

Stanisławów, 13 marca. **Pod Lwowem silna działalność artyleryjska. Pod Gródkiem ofenzywa nasza w kierunku wschodnim miała sukces. Zrobiliśmy postępy w kierunku Lwowa.** Oddziały nasze po zaciętej walce wzięły wieś Wołczuchy i zdobyły wielki skład amunicyi, przyczem wzięto do niewoli komendanta, polskiego majora wraz z 200 ludźmi. Po silnym wstępnym ogniu artyleryjskim, obsadziliśmy tor kolejowy w Bratkowicach. Tor zniszczono, most zaś wysadzono w powietrze. Inne oddziały na północ od toru kolejowego Gródek—Lwów zajęły wsie Malczyce i Wereszycę. Pod Wasznią (?) pociąg pancerny stoczył się z wału kolejowego. Tutaj wzięliśmy łupem 11 armat i 2 karabiny maszynowe. Nasze postępujące naprzód oddziały wzięły szturmem Hodynie w przedpolu twierdzy Przemyśla. Oddziały nieprzyjacielskie, posuwające się na prawym brzegu Sanu, zostały ze stratami odparte. Pod Chyrowem sytuacya niezmieniona. Na północ od Sokala zerwaliśmy szyny toru kolejowego, prowadzącego przez Bug.

Rewizye w Przemyślu.

Przemyśl. (Tel. własny). Dn. 14 bm. Władze wojskowe zarządziły w Przemyślu rewizye domowe, posiadając w ręku dane, że wśród cywilnej ludności, a głównie u naszych „neutralnych", mimo wydanych rozporządzeń, znajduje się jeszcze wielka ilość broni. Rewizya dała nieoczekiwane rezultaty. Znaleziono kilkadziesiąt karabinów ukrytych, znaczną ilość amunicyi, tudzież ogromne ilości materyałów wyekwipowania żołnierskiego, jak mundury, siodła, namioty, obuwie itp. Dalsze dochodzenia w toku.

Wojsko Hallera w drodze do Polski.

Warszawa. „Gazeta Warszawska" donosi z Paryża: Załadowanie na cztery okręty korpusu Hallera **rozpocznie się w tych dniach.** Pierwsza dywizya przybędzie do kraju jeszcze z końcem tego miesiąca. Do przewozu użyte będą niemieckie okręty handlowe, skonfiskowane przez Francyę w czasie wojny. Flotyla ta eskortowaną będzie przez jeden angielski pancernik i przez dwa krążowniki. Zwłoka w przewiezieniu wojsk nastąpiła z tego powodu, że sprawa Gdańska nie była wyjaśnioną, jak również nie była załatwiona sprawa zachodnich granic Polski. W takich warunkach było ryzykownem przewożenie wojska koleją z Gdańska ku granicom Polski.

Ta sama flotyla, która przewiezie pierwszą dywizyę wojsk Hallera do Polski, przewiezie następnie także wyekwipowanie i amunicyę dla tej dywizyi, a potem dopiero uskuteczni przewóz dalszych dywizyj. **Przygotowania na przyjęcie pierwszej dywizyi w Gdańsku, Mławie i Modlinie są już na ukończeniu.** Delegacya wojskowa wyjechała już z Warszawy do Gdańska.

Rokowania polsko-niemieckie.

Wiedeń. P. A. T. **Dzienniki tutejsze podają depeszę Biura Wolffa, opiewającą:** O rokowaniach delegatów niemieckich i komisyi międzysojuszniczej w Poznaniu, które się rozpoczęły w dniu 7 bm., należy jeszcze donieść: Na pełnem posiedzeniu przekazano materyał obrad dwom komisyom, wojskowej i cywilnej. Na podstawie uchwały obu tych komisyi zapaść miała na plenum uchwała ostateczna. Podkomisya wojskowa zebrała się jeszcze w dniu 7 bm. na posiedzenie. Propozycye sojuszników, aby na linii demarkacyjnej ustanowić strefę neutralną szerokości 1 km. przyjęto w zasadzie, lecz co do drugiego żądania sojuszników, aby artylerye wycofać w tył na 20 km. poza tę strefę, nie przyszło do porozumienia. Wogóle pokazało się, że przedstawiciele koalicyi są zdecydowani nie czynić żadnych koncesyi i po prostu dyktować warunki. Każdy zarzut ze strony niemieckiej spotyka się z odmową w jak najostrzejszej formie, gdyż Polacy są sojusznikami koalicyi, a koalicya ma za zadanie stworzyć porządek i ład. Ponieważ do dnia 10 bm. w głównych kwestyach nie osiągnięto porozumienia, członkowie wojskowej komisyi niemieckiej odjechali z Poznania, aby się porozumieć z naczelnem kierownictwem armii.

O gwałty niem.-austryackie.

Warszawa. P. A. T. Na polecenie przedstawicielstwa polskiego na Kongresie, Biuro prac kongresowych zorganizowało Wydział badania **pogwałcenia prawa międzynarodowego przez władze i armie austryackie i niemieckie na ziemiach polskich,** celem ustalenia winy osób, które dopuściły się przekroczenia prawa międzynarodowego oraz zwyczajowego. Winni będą ewentualnie pociągnięci do odpowiedzialności przed trybunałem międzynarodowym w Paryżu.

DYMISYA KS. E. SAPIEHY.

Warszawa. P. A. T. Pan prezydent ministrów przyjął dymisyę ks. Eustachego Sapiehy z urzędu generalnego komisarza państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników i poruczył zastępcy generalnego komisarza panu Kazimierzowi Pawlikowskiemu tymczasowe dalsze prowadzenie urzędu w dotychczasowym charakterze.

PISOWNIA POLSKA.

Warszawa. P. A. T. Pan minister sztuki polecił urzędnikom swego ministerstwa: aby w korespondencyi wewnętrznej i zewnętrznej stosowali zasady pisowni przyjętej na walnem zgromadzeniu administracyjnem członków akademii umiejętności w Krakowie dnia 9 lutego 1918 r.

DELEGACYA BEZROBOTNYCH.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj o godz. 1 w południe przed gmach Sejmu napłynął tłum bezrobotnych w liczbie kilkuset osób. Delegacya, złożona z czterech osób, udała się do marszałka. Tłum zachował się spokojnie.

Czechy przed wewn. przewrotem.

Wiedeń. P. A. T. „Der Abend" donosi z Pragi: **Agitacya monarchistyczna** wywołuje zaniepokojenie w sferach socyalistycznych. Przesilenie w zgromadzeniu narodowem czeskiem, według doniesienia tego pisma **tak dalece się zaostrzyło, że już dziś mówi się o odroczeniu zgromadzenia narodowego.**

Powody konfliktu czesko-austryackiego.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie wyjaśniają powody, **które skłoniły rząd czeski do aresztowania w Pradze wicekonsula niemieckiego** Schwarza pod zarzutem zdrady stanu na podstawie znalezionych przy nim kompromitujących papierów. „Fremdenblatt" pisze:

„**Rząd republiki niemiecko-austryackiej** wypracował w swoim czasie plan, mocą którego **niemieckie obszary Czech** po opróżnieniu ich przez wojska czeskie miały być obsadzone przez oddziały niemiecko-austryackie, a to wyłącznie w celach policyjnych dla utrzymania ładu i spokoju.

Przeprowadzenie tego planu powierzono pewnemu kapitanowi-inwalidzie. Oficer ten na własną rękę i bez rozkazu rządu austro-niemieckiego wypracował plan obsadzenia niemieckiego obszaru Czech, bez względu na to, czy te obszary są obsadzone przez wojska czeskie, czy nie. Bez wiedzy rządu austro-niemieckiego kapitan oddał plan **wicekonsulowi Schwarzowi w Pradze.**

Przy okazyi rewizyi domowej znaleziono u Schwarza te papiery. Zdaje się, że jest to ów dokument, na który powoływał się rząd czesko-słowacki.

Pokój preliminarny za tydzień.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi, **że podpisanie pokoju preliminarnego nastąpi już z końcem przyszłego tygodnia.**

Niemcy wydadzą flotę handlową.

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki donoszą z Hagi: Amsterdamski Telegraf dowiaduje się z Brukseli, że na plenarnem zgromadzeniu obustronnych delegatów do komisyi rozejmowej doszło do całkowitego porozumienia. Delegacya niemiecka przyjęła warunki w sprawie **wydania handlowej floty niemieckiej.**

Czego żądają Włosi?

Paryż. P. A. T. Radio krak. Z Rzymu donoszą: Program przedstawiony przez delegacyę włoską konferencyi pokojowej tak określa żądania rewindykacyjne **królestwa** włoskiego: Włochy, biorąc udział **w wojnie, wzięły sobie** za zadanie uwolnienie swych uciśnionych przez cudzoziemców dzieci i zabezpieczenie spokoju na lądzie i morzu. Te zasady realizują się przez **rewindykacyę na lądzie Alp nad górną Adygą, Trentino, Wenecyi i przez polepszenie położenia nad Adryatykiem,** nie przesądzając słusznych aspiracyi nowych państw. Dzięki temu Włochy poza Dobrano otrzymują **Drerzanonę.** Przez zawładnięcie dwoma wielkiemi drogami kolei żelaznej, przechodzącymi Alpy przez **Brenner i Ortiler,** zapanują Włochy nad niziną włoską. **Aneksya Trentina i górnej Adygi jest konieczną.** Co się tyczy granic wschodnich, to niezbędną jest rzeczą dla przywrócenia spokoju w Europie wschodniej poprowadzenie granicy włoskiej przez **Alpy julijskie.** Po wykazaniu jednolitości historycznej i geograficznej Wenecyi, memoryał podnosi, **że Gorycya, Tryest, Pola, Fiume i cały szereg miast i wsi pobrzeża i wnętrza kraju są bezsprzecznie włoskie.**

Wilson będzie rozstrzygał.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi: „Corriere della Sera" dowiaduje się z Paryża, że powolniejsze tempo w pracach konferencyi pokojowej w ostatnich czasach wcale nie przeszkadza rychłemu ukończeniu prac konferencyi. Zwolnienie tempa przypisać należy **tej okoliczności, że zwłaszcza delegaci angielscy uznali konieczność przeczekać na przyjazd Wilsona przed powzięciem decyzyi w najważniejszych kwestyach, zwłaszcza w tym duchu oświadczył się** Lloyd George.

WILSON W PARYŻU.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie **Biuro** koresp. donosi z Paryża: **Przybywającego do Paryża** prezydenta Wilsona **powitał na dworcu kolejowym** Poincare.

Koleje Austryi w rękach koalicyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne wiedeńskie donosi: Amerykański pułkownik inżynieryi Ryan, który ma kierować transportami żywności i węgla na obszarach byłej monarchii austro-węgierskiej oświadczył, że odbył już konferencyę z fachowcami z wszystkich państw narodowych, powstałych z byłej monarchii. Jest on przekonany, że komunikacya, którą kieruje, będzie się obecnie odbywała bez zarzutu. Zażądał on wyraźnie, aby dla przewozu środków żywności i węgla **nie istniały żadne granice,** tembardziej, że granice poszczególnych państw narodowych nie są jeszcze definitywnie ustalone. Gdyby wbrew oczekiwaniom, transporty napotykały **na** jakiekolwiek trudności, musiałby się Ryan zwrócić do **najwyższej rady wojennej** sojuszników, która **bez wątpienia zarządziłaby obsadzenie wojskiem spornych obszarów.**

NIEMCY STRACĄ HELGOLAND.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" podaje: Korespondent „Timesa" dowiaduje się, że w sprawie Helgolandu decyzya jeszcze nie zapadła. Jest rzeczą pewną, że **Helgoland nie będzie zwrócony Niemcom.** Rada sojusznicza chętnie odstąpi Helgoland Anglii, ale sfery miarodajne marynarki angielskiej są zdania, że wyspa ta niema żadnego znaczenia dla floty angielskiej.

Niemcy dłużnikiem Francyi.

Wiedeń. P. A. T. B. Kor. **ogłasza następującą depeszę o przebiegu** ostatniego posiedzenia franc. izby dep.: Min. skarbu Klotz w odpowiedzi na kilka interpelacyj powiedział, że **wydatki Francyi w czasie wojny wyniosły 172 miliardów, z czego 118 miliardów poszło na wojsko i marynarkę. Wysiłek finansowy Francyi w czasie wojny był bardzo znaczny i tem dotkliwszy, że 10 najbogatszych departamentów francuskich, obsadzonych było przez nieprzyjaciela, przez co Francya była pozbawioną jednej piątej części swoich dochodów.** Byłoby himerą przypuszczać, aby budżet mógł odzyskać równowagę przez zaprowadzenie monopoli. Zanim zaapeluje się do siły podatkowej Francyi, **zapłacić muszą Niemcy.** Nastąpić to będzie musiało w najkrótszym czasie. Nie można niczego przedsiębrać zanim nie będzie dokładnie określony dług Niemiec. Co do naprawy szkód przez Niemcy, koalicya jest jednego zdania. Zniszczone prowincye nieprzyjaciel będzie musiał odbudować, ale zanim dokona tego wielkiego zadania, **będzie musiał zapłacić wielkie zaliczki.** Jeżeli zapłata ta będzie wymagała dłuższego czasu, to muszą być dane pewne gwarancye, że zapłata ta nastąpi. Francya jest wielkim wierzycielem Niemiec. Stosownie do liczby miliardów, jakie otrzymamy, ukształtujemy nasz budżet. Minister zaznaczył następnie, że żądania Francyi wobec Niemiec otrzymać **muszą charakter żądań uprzywilejowanych.** Minister powtarza, że rząd niema zamiaru nakładania na Francyę nowych podatków, zanim nie będzie ustalone **odszkodowanie, jakie mają zapłacić** Niemcy.

LITWINI I ŁOTYSZE DO KOALICYI.

Paryż. P. A. T. Grupa przedstawicieli Litwy, Estonii i Łotyszów zebrała się w Kopenhadze celem rozpatrzenia położenia, w jakiem się znalazły te trzy kraje wobec inwazyi bolszewickiej. Wojska niemieckie cofając się, szły ręka w rękę z bolszewikami, wydając im na łup powiaty i miasta. Wobec tak ciężkiego położenia przedstawiciele Litwy, Estonii i Łotyszów zwracają się do mocarstw sprzymierzonych, aby prosić je o przyjście z pomocą wojskową w postaci broni, amunicyi i środków żywności, oraz z pomocą finansową. — Powyższy apel podpisał prezydent ministr. litewskich prof. Weldemares i minister handlu Estonii Paogle.

POSIEDZENIE KOMISYI POLSKIEJ.

Paryż. Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi polskiej i rumuńskiej, oraz podkomisyi czesko-słowackiej.

Wojna domowa w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. „Die Zeit" donosi z Berlina: Twierdzenie, że wojna domowa w Niemczech

---

Swiat nowy.

(Dokończenie).

Zetrą się więc razem oba te światy. A Polska stanęła w pośrodku i musi w walce wziąć udział. Zwycięstwo komunistycznego poglądu, który na razie przerodził się w bolszewizm, przejść może tylko po jej trupie. Polska nie może iść przeciw sobie, nie może się zaprzeć całej przeszłości i budować tylko z tego, co było u niej niewolne. Bo niewola trwała tylko wiek jeden, a Polska była bojowniczką wolności wieków wiele. Zasady, które dziś Wilson wystawił na swym sztandarze, nie są dla nas niczem nowem, owszem Polska ten światopogląd wytworzyła już dawno w przeszłości. Wykazywane to już było tylokrotnie, że tylko powtórzyćby można znane dowody, przypomnieć stare fakta. Cała historya wykazuje, jak od początku istnienia Polska nie da się wprząc nigdy w niewolę tyranów, ale zawsze dąży do tego, aby rządzący był tylko wykonawcą woli rządzonych i niczem więcej. Raczej w niebezpieczeństwo drugie wpaść mogła: rozluźnienie władzy, niż w tyranię. Dlatego też nic, coby było przeciwne wolności, żadna forma samowładzy, choćby pod najskrajniejszemi hasłami, przyjąć się w Polsce nie będzie mogła, bo jest jej duchowi zgoła obca.

Drugi zasadniczy punkt programu Wilsona: wprowadzenie etyki do polityki, kierownictwo wszystkich działań w państwie przez prawo moralne, uznanie tego prawa za najwyższą instancyę — był także dawno przygotowany przez najlepsze duchy w Polsce. Przypomnę tylko Modrzewskiego, Skargę, Komisyę edukacyjną, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Ich to pogląd, który dotychczas obracał się w krainie teoryi, obecnie przybliżył się ku zwycięstwu. W połowie XIX. w. nadał tym myślom nową formę Stefan Buszczyński w dziele wydanem po francusku: „Upadek Europy". Tam wykazywał, że Europa musi wprowadzić do polityki czynnik z niej wyrzucony, tj. etykę — jeśli tego nie uczyni zawczasu, czeka ją wielka wojna lub olbrzymia rewolucya. On także podawał tam konkretny projekt, który teraz ma wejść w życie. Ligi narodów, któraby była najwyższym sędzią międzynarodowych sporów. Te wszystkie więc postulaty Wilsona są dla Polski czemś bardzo znanem, czemś, co jest jej właściwie duchowym dorobkiem, coby prawdopodobnie była wprowadziła w życie, gdyby nie gwałt na niej dokonany w chwili najsłabszej wewnętrznie. Polska dała dowody, że miała olbrzymie siły żywiowe, kiedy jeszcze upadając wydała dwa najwspanialsze dzieła: **dobrowolnego wyrzeczenia się przywileju i pracy dla przyszłości przez zmianę wychowania.** Z tego, że mieliśmy zrozumienie **większe niż w innych krajach, że świat zmieniać się musi, że wszystko się przeżywa i stare siły muszą ustąpić nowym, wypływa nadzieja, że dziś zrozumimy, czego postęp świata od nas wymaga. Ci, co chcą** nowej Polski, Polski ludowej, to sobie muszą stawić przed oczy. Czy Polska z ducha swego i swych kości, czy Polska z teoryi obcych, które nigdy w niej nie miały oddźwięku. Ta druga Polska nie jest wogóle Polską. Byłoby to coś tak obcego, tak zupełnie innego, że imienia Polski daćby temu tworowi nie można. Zresztą ten twór zlaćby się musiał w międzynarodowym organiźmie jakiegoś państwa absolutystycznego, któreby także długo istnieć nie mogło.

Już Słowacki wykazywał niejednokrotnie, że poglądy, które mają za podstawę równość ludzi (nie mającą nic wspólnego z równością wobec prawa), a które za jego czasów szeroki znajdowały oddźwięk, są rzeczą niedorzeczną, bo nie odpowiadającą prawdzie. Porównywał je do mierzenia objawów duchowych miarą krawca, do stawienia wszystkich pod jeden strychulec, do którego trzebaby wyższych ucinać, niższych przemocą naciągać. Prawdziwa wolność nie jest też możliwa na tej podstawie, bo tem większą jest możność wolności, im mądrzejsi i moralniejsi ludzie stoją u steru. Stworzył więc Słowacki odrębny pogląd na świat którego dążeniem jest sprowadzenie takiego ustroju, jakiby umożliwiał wydobycie się sił najwyższych w narodzie i zapewniał tym siłom kierownictwo w celu podniesienia mas **na wyższy stopień. Coś zgoła sprzecznego z zagadnieniami teoryi komunistycznych. Tamte w konsekwencyi mają obniżanie wszystkiego, co wyższe, te podnoszenie wszystkiego, co niższe.**

Działoby się to wszystko nie drogą przymusu, ale wpływu duchowego, naturalnego, nie uznającego gwałtu, a zwyciężającego z koniecznością nieodwołalną przez swą moc prawdziwą, nieśmiertelną. Do tego ideału dążyło już genialnych duchów wiele, począwszy ze znanych nam w dziejach myśli od Platona, a zapewne dużo wcześniej wśród starych cywilizacyi, której tajnie nam jeszcze niedostępne. Plato uważa za najlepszy ustrój taki, w którym będą nadawać kierunek najgodniejsi duchem ludzie, których on nazywa filozofami, a rząd będzie tylko wykonawcą ich woli. Ten ideał platoński przyświecał przez wieki różnym ludom jako coś, czego się pragnęło, a w czego urzeczywistnienie się nie wierzyło. Najsilniej o ten ideał oparła się Polska, przyświecał on twórczości naszej politycznej od XV. w. począwszy, przyświecał wielu panującym i rządzącym, aż u naszych wieszczów przerósł w olbrzymie pragnienie podniesienia świata przez zwycięstwo pierwiastków wyższych nad niższymi. To zwycięstwo widzieli głównie we wprowadzeniu sprawiedliwości do polityki, w zrozumieniu, że etyka z władzą iść musi w parze, że musi się odrobić krzywdy starego świata, aby nowy mógł powstać.

Te idee żyły długo w Polsce w krainie abstrakcyi i już mało ludzi wierzyło w ich urzeczywistnienie, aż weszły na sztandar wielkich świata i zwyciężają. Świat dorósł do tego, że polityką jego kierował człowiek wielki duchem. Że te myśli zwyciężają, to znaczy, że i świat dorasta do ich zwycięstwa — musi tylko zwycięstwa dokończyć. Musi iść tam, gdzie żyło wieczne zaprzeczenie tych idei — zamiast wolności niewola, zamiast sprawiedliwości gwałt, zamiast panowania ducha przemoc materyi. Tasama przemoc i gwałt, ubrane tylko w inne hasła, żyją tam jeszcze. Trzeba dokończyć zwycięstwa, inaczej daremne byłyby te straszne hekatomby, jakich jeszcze nie widziała ziemia. Polska dojrzała w swych największych duchach przez mękę i zobaczyła świat nowy, który ma zwyciężyć — ziemia cała przez pięcioletnią ofiarę, przez morze krwi i cierpienia musiała zobaczyć więcej, niż widzi się w spokoju.

Gdyby tego ostatniego wysiłku zrobić nie była w stanie, gdyby nie była w stanie dokończyć zwycięstwa świata wolności, zmarnowałaby zdobycze tylu ofiar. I wtedy powiedziećby nad nią musiał myśliciel: nie wart człowiek.

Polska musi ostatkiem sił w tej walce wziąć udział, bo idzie o nią ostateczna stawka. Lepiej nam nie żyć, niż żyć w takim świecie, w którymby zapanowała przemoc gwałt w nowej formie. Pokaże najbliższa przyszłość, ileśmy dorośli do obecnej chwili. Czy zrozumieją warstwy posiadające, co do nich należy i zdobędą się dobrowolnie na reformy konieczne w nowym świecie, czy czekać będą, aż przyjdzie siła, co je do tego zmusi, ale która zarazem przyniesie niewolę i panowanie przemocy i gwałtu. Teraz **wszystko musimy stawić na stawkę, aby u-**

ustaje, było przedwczesne. Ciągle jeszcze odżywają w Berlinie i innych miastach niemieckich walki uliczne. W nocy ubiegłej toczyły się zacięte walki koło gmachu, w którym mieści się redakcya dziennika komunistycznego „Die rothe Fahne". Uwięziono wielu członków partyi komunistycznej.

„Neues Wiener Tagblatt" donosi, że wojskami spartakowców dowodzą kapitan b. sztabu gen. Beerfeld i b. prez. policyi Eichhorn.

Kto rozpoczął wojnę światową?

Paryż. P. A. T. Radio krak. „Journal des Debats" z dn. 13 bm. ogłasza dwa dokumenty jako przyczynki do historyi obecnej wojny. Chodzi tu o dwie depesze ks. Szecheny i, ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie, do ministra spraw zagr. w Wiedniu, wysłane w pierwszych dniach tragicznego tygodnia lipca 1914 r.

Pierwszy z nich, to telegram szyfrowy Nr. 285 następujący:

„Berlin, dn. 25 lipca 1914. Przypuszczają tu powszechnie, że możliwem jest wypowiedzenie wojny i rozpoczęcie kroków wojskowych z naszej strony na wypadek odmownej odpowiedzi ze strony rządu serbskiego. Kroki wojenne uważają tu całkiem otwarcie jako bardzo niebezpieczne, z uwagi na interwencyę innych mocarstw. Doradzają też usilnie działanie natychmiastowe, by świat postawić już wobec faktu dokonanego.

Drugi telegram szyfrowany ściśle poufny Nr. 307, opiewa:

„Berlin, dn. 27 lipca 1914. Sekretarz stanu oświadczył mi stanowczo, lecz pod najściślejszą dyskrecyą, że ewentualna propozycya angielska co do pośredniczenia zostanie zaraz zakomunikowana w sposób przekonywujący, z tem jednak, że on nie solidaryzuje się zupełnie z tą propozycyą".

Dziennik zaopatruje te dokumenty następującemi uwagami:

Jeszcze dn. 30 lipca telegrafował sir Edward Grey do ambasadora Anglii w Berlinie: Gdyby udało się utrzymać pokój europejski i wybrnąć z wypadków obecnych, będę usiłował osobiście zainicyować porozumienie, na które mogłyby się zgodzić Niemcy i któreby im zapewniło, że żadna polityka zaczepna lub wroga nie pociągnie za sobą wystąpienia przeciw nim lub ich sprzymierzeńcom, Francyi, Rosyi i na nas samych, czyto razem czy też z osobna. Ani oni, ani Sazonow, ani Viviani nie wiedzieli wówczas jeszcze, że to Niemcy chciały wojny.

Wybory w Finlandyi.

Berlin. P. A. T. Iskrowy st. poznań. Przy wyborach do Sejmu fińskiego uzyskali socyaliści 80, włościanie 42, postępowcy 27, fińska partya zbiorowa 28, szwedzka partya ludowa 22, stronnictwo robotników chrześcijańskich 1 mandat.

SCHOWKI BANKOWE W AUSTRYI NIEM.

Wiedeń. Dzisiejsze rozporządzenie ministra finansów, mocą którego wszystkie schowki bankowe mają być zgłoszone i zamknięte, wywołało niezmierną panikę wśród publiczności, mającej tam ulokowane swoje kapitały. Oczekuje się skontrolowania zgłoszeń i otwarcia schowków dla sprawdzenia zawartości.

OCHOTNICZA MILICYA W NIEMCZECH.

Berlin. P. A. T. „Telegraphen Comp." donosi: „Reichsanzeiger" ogłasza ustawę o utworzeniu tymczasowej milicyi. Ustawa upoważnia prezydenta państwa do rozwiązania wojska i utworzenia tymczasowej milicyi, złożonej z ochotników. Główna komenda nad tą milicyą spoczywać będzie w rękach prezydenta państwa.

STRATY WŁOSKIE W CZASIE WOJNY.

Bazylea. P.A.T. Aj. Stefania donosi: „Giornale d'Italia" donosi, że straty wojska włoskiego w czasie wojny wynosiły 128.000 zabitych, 946.610 rannych i 369.210 jeńców.

WOJENNE STRATY SERBII.

Paryż. P. A. T. Jugosłowiańskie biuro prasowe ogłasza: Serbia zmobilizowała w ciągu wojny 20% całej ludności. Ogółem, na wszystkich frontach Serbia miała pod bronią w ciągu wojny 600.000 ludzi. Straty nasze są następujące: Zmarłych, rannych i chorych 369.617, tj. więcej niż połowa zmobilizowanych ludzi. Straty poniesione przez ludność cywilną według oficyalnej statystyki rządu austro-węgierskiego, ogłoszonej w r. 1917, wraz z tymi, którzy zginęli na polu walki, w więzieniach i obozach internowanych, wynoszą 630.000.

POMOC PORTUGALSKA W CYFRACH.

Paryż. P. A. T. Portugalia dostarczyła sprzymierzeńcom materyałów wojennych: 110.000 żołnierzy na pole walki, oraz przeszło 150.000 ton okrętowych.

Kolej Kraków-Myślenice-Mszana.

Na Radzie miejskiej w Krakowie omawianą była kwestya budowy kolei: Kraków—Myślenice—Mszana. Jest to pierwsza trasa, którą wojskowość odrzuciła, zgadzając się na drugi projekt: Wieliczka—Gdów—Dobczyce—Myślenice—Mszana. Za wykonaniem pierwszego projektu przemawiało znaczne skrócenie drogi do Rabki, Szczawnicy i Zakopanego, jak niemniej interes Krakowa. Przeprowadzenie tej trasy stworzyć by mogło szereg letnisk we wspaniałej pobliskiej Krakowowi okolicy Mogilan, Myślenic i t. p. i ożywić ruch przemysłowy w okolicy Swoszowic, gdzie już powstało i powstanie jeszcze szereg fabryk.

Wojskowość austryacka była sławna w grzebaniu najniezbędniejszych projektów kolejowych. Dzisiaj odpadają te względy. Kraków przestał być fortecą, a rozstrzygać będą potrzeby kraju, znaczenie handlowe i turystyczne, jakie ta linia kolejowa przedstawia. Za projektem tym oświadczą się poza gminą m. Krakowa: Izba handlowa, także szereg miejscowości klimatycznych jak Zakopane, Rabka, Szczawnica i powiaty: myślenicki i nowotarski, dla których przeprowadzenie pierwotnego projektu trasy, skracającego znacznie komunikacyę z Krakowem, ma wielkie znaczenie.

Utworzenie dojazdowego toru, projektowanego w przystanku z Włosani do Świątnik górnych, podniosłoby znacznie tamtejszy przemysł, stwarzając mu niezbędną dla rozwoju komunikacyę. Spodziewać się należy, że wszelkie czynniki interesowane, gorąco poprą szybką budowę tej trasy, która zapewni pracę masom bezrobotnej ludności, a przyczyni się do rozbudzenia ruchu turystycznego w Polsce, skracając znacznie drogę do wspaniałego grzebienia naszych Tatr i malowniczych okolic Podkarpacia, które projektują się olbrzymim, iście szwajcarskim krajobrazem, począwszy od Mogilan, Komar, Świątnik, Głogoczowa, ku wstędze Raby, wijącej się wśród lasów myślenickich.

Wielkie majątki leśne, należące do klucza myślenickiego (ks. K. Lubomirskiego) i izdebnickiego (będącego własnością spadkobierców ś. p. arcyksięcia Albrechta), które przebiegałaby projektowana trasa, ułatwią dowóz materyału drzewnego do Krakowa. W okolicy tej jest również wyborny kamień ciosowy, dowożony furami na potrzeby budowlane. Setki furek góralskich, zdążających w dnie targowe z drzewem, deskami, łatami i podpałkami do Krakowa świadczą o potrzebie tej trasy dla miasta, jak niemniej dla jego aprowizacyi. Sądzimy, że nie skończy się na interpelacyi w Radzie miejskej, i że p. prez. Sare uznając, jako technik i jako gospodarz miasta konieczność tej trasy, poczyni energiczne starania, aby jak najszybciej przystąpiono do jej budowy.

Zdobycie Bytenia.

W dniu 23 z. m. oddział wileński, zostający pod wodzą Wład. Dąbrowskiego, odniósł nowe zwycięstwo — było niem rozbicie bolszewickich sił w Byteniu i zajęcie tego miasta.

Zadanie to do wypełnienia zlecił dowódca porucznikowi Edwardowi Kaczkowskiemu, dowódcy I. batalionu, który wywiązał się z włożonego nań obowiązku chlubnie, w czem mu świetnie dopomogli oficerowie jego batalionu, zwłaszcza por. Chmielewski, Medeksza i Walentynowicz.

O godz. 6 wieczorem batalion wysiadł z pancernego pociągu na st. Domanowo i dowódca wysłał nasamprzód pluton, celem uczynienia wywiadów. Właśnie, wysiadłszy z pociągu dowiedział się por. Kaczkowski, iż Byteń otoczony jest 3 rzędami kolczastego drutu. Pluton ów musiał tedy usunąć rogatki na szosie ustawione, uczynić przejście dla postępującego batalionu, który znowuż zaczął w tyralierkę rozsypywać się dopiero za drutami. Batalion był uzbrojony w 4 karabiny maszynowe, 2 miotacze granatów i dwa małe działka, pod kierownictwem oficera pancernego pociągu por. Zawadzkiego.

Była godz. 8 wiecz., gruba ciemność otulała Byteń, wioskę Zamcze, którą nasamprzód trzeba było zdobyć i całą okolicę. Bolszewicy czuwali i zaledwo kampanie wąskim otworem przedostały się za kolczaste pierścienie, gdy dwa karabiny maszynowe ze strony bolszewickiej zawarczały wściekłym ogniem: ogniem krzyżowym, nadto z łańcucha bolszewickiego, złożonego z przeszło 200 strzelców lunął potok strzałów, rakiety co chwila szybowały w górę, padając w łańcuch batalionu por. Kaczkowskiego po obu stronach szosy rozłożony, a odległy od wroga o jakieś 60—70 kroków.

II. batalion był w rezerwie.

Dopiero lecące z hukiem granaty rzuciły duży popłoch w szeregi bolszewickie. Rozległy się krzyki — „towarzysze! nie rozbiegajcie się" — a gdy dano na rozkaz dowódcy ognia z działek — i 1 kompania poszła do ataku, bolszewicy uciekli.

O godz. 10 Byteń został zajęty przez por. Kaczkowskiego, który wziął przeszło 50 moskiewskich żołdaków do niewoli, a ogniem celnym zmiótł z szosy od Słonima ku Bytoniowi, już zajętemu przez jego batalion, podążający nowy oddział taborowy.

Straty wyraziły się w postaci jednego zabitego żołnierza i 9 rannych, podczas gdy bolszewicy utracili przeszło 30 zabitych i kilkunastu rannych. Nadto zdobyto w Byteniu 220 tysięcy ładunków, 1 karabin masz. systemu Kolt, około 500 ręcznych granatów. 60 karabinów, kilkadziesiąt pudów żyta etc.

Załoga bolszewicka zdołała usunąć się ku Baranowiczom.

Ratujmy dzieci lwowskie.

Aby usunąć dzieci polskie z obszaru ciągłych walk i poprawić ich odżywienie, podjęto w Rzeszowie z końcem stycznia z inicyatywy p. Jadwigi Kriesowej akcyę dla rozmieszczenia dzieci lwowskich po domach prywatnych, dworach, plebaniach i t. d. W Rzeszowie zabrano w ten sposób ze Lwowa większą gromadkę dziatwy. Podobną akcyę podjęła w lutym Warszawa, zabierając ze Lwowa 100 dzieci. Obecnie wydał krakowski Komitet ratunkowy dla Lwowa, który już współdziałał w akcyi w Rzeszowskiem, następującą odezwę:

„Wśród niezmiernie ciężkich warunków, jakie obecnie przetrzymuje bohaterska ludność Lwowa, cierpią najwięcej dzieci, gdyż ich organizm jest najwrażliwszy i największe ponosi szkody zarówno wskutek niedostatecznej i nieodpowiedniej żywności, jak i wskutek niedostatku wody, braku światła, ciągłego odgłosu strzałów i nastroju ciągłego niebezpieczeństwa i strasznej grozy, unoszącej się nad miastem. Szkodliwe skutki tych czynników wyciskają ślady na całe życie w duszy dziecka i na fizycznym jego ustroju, zwłaszcza na układzie nerwowym. Dlatego myśl grona pań w Ropczyckiem, jak również Komitetu w Warszawie, aby o ile możności jak najwięcej dzieci lwowskich zabrać aż do ukończenia walk w okolice spokojne i lepiej w żywność zaopatrzone, ma bardzo wielką doniosłość i powinna być jaknajszerzej urzeczywistniona.

„W Ropczyckiem i w Warszawie zdołano już sporą gromadkę dziatwy porozmieszczać w gościnie po domach prywatnych zarówno w mieście, jak i na wsi. Ale nie powinno być polskiego domu, któryby tych małych gości nie chciał przygarnąć, skoro tylko dowie się o tej ważnej i pilnej potrzebie.

„W tej nadziei zwracamy się do wszystkich dworów i plebanii z prośbą o przyjmowanie w gościnę dziatwy lwowskiej aż do ustania walk. Łaskawe zgłoszenia prosimy przesyłać wprost do Towarzystwa „Ochrona dziecka" we Lwowie (ul. Rutowskiego 5), powiatowe Komitety ratunkowe zaś prosimy o zajęcie się odbiorem dzieci ze stacyi kolejowych i przewozem do domów, ofiarujących gościnę.

Kraków, dn. 1 marca 1919 r.

„Komitet ratunkowy dla Lwowa".

Do odezwy tej dołączył Książę Biskup Sapieha słowa: „Prośbę tę najgoręcej popieram", które niewątpliwie wywrą jak największy wpływ w kraju.

KRONIKA.

ZNOWU DESZCZ! Zaledwie przez dwa dni świeciło nam słońce wiosenne, uśmiechał się czysty błękit a już od wczoraj rozpoczęła się znowu utrapiona słota, nękająca nas przez całe miesiące tegorocznej „zimy". Znowu Kraków zmienił się w obrzar pełen wody i błota. Na betonach i asfalcie stoją całe jeziora, na ulicach błoto po kostki. Zły to także prognostyk dla tegorocznego urodzaju, obfitę i częste deszcze w marcu, bo ludowe przysłowie wszak powiada: Suchy marzec, mokry maj, będzie żyto kieby gaj!

Z TAJNIKÓW POPEŁNIANYCH ZBRODNI. Od dłuższego czasu głośno rozprawiano w kawiarniach o oszustwach wywozowych, dziesiątkach tysięcy, jakie się zarabia przy wywozie nafty, parafiny i świec, o ograbianiu Lwowa z transportów dlań przeznaczonych, które zamiast dla nieszczęśliwej stolicy kresowej, odchodziły nad Sprewę. Cygaństwa certyfikatami wywozowymi mają już ustaloną tradycyę w historyi obecnej wojny, nieraz wynikały i tuszowano je skrzętnie ze względu na bagienko, w którem brnęły najrozmaitsze wpływowe osobistości.

Przed kilkoma miesiącami w jednej z pierwszorzędnych kawiarń, dokładnie tłumaczono członkom P. K. L., jak wyglądają fałszowane certyfikaty, obecnym dziennikarzom zalecano zrobić z tego użytek, co też się stało, lecz ku wielkiemu zdumieniu, w kilka godzin później P. K. L. przysłała sprostowania, oświadczając, że fałszerstwa nie miały miejsca. Dziwić się należy, że władze tak późno zajęły się ściganiem oszustw przy wywozie nafty i surogatów naftowych, bo dopiero wówczas, gdy już niemal wszystko wywieziono, gdy niema nawet tych ilości nafty, które służyć miały za ugodzony już produkt wymienny. Nie zbadane są tajniki polityki wywozowej, lecz przecież wymagają one wyjaśnienia, gruntownego odczyszczenia tej stajni Angiasza, aby polska państwowość i wszelkie jej instytucye ochronić od zmory przekupstwa i oszustw, pozostałości, jakie wniosły osławione austryackie centrale.

Zapytać się należy, skąd czerpią środki setki ptaków niebieskich, zalegających kawiarnie i restauracye, gdzie libacye i jawne orgie karciarstwa uprawia się w pierwszorzędnych kawiarniach, przemieniających się w domy gry. Sądzimy, że rozwiązaniem tych zagadek powinny się zająć władze, zbadać tajniki zysków, dających środki na prowadzenie bulaszczego życia. Ludzie, którzy siedzieli w długach beznadziejnych, rozporządzają krociami tysięcy, sprytnie manewrują, a nikt nie stara się dotrzeć do tajników ich życia, nie widzi się ich w wykazach osób, subskrybujących pożyczkę państwową. Spodziewać się należy, że władze, śledząc za oszustwami wywozowymi, dotrą do wszystkich zakamarków, rozpędzą karciarzy i nałożą kary dotkliwe na lokale, dające im schroniska, gdzie przetapia się łatwo zdobyty grosz z paskarstwa i cygaństw, bo z uczciwej pracy nikt w obecnych warunkach nie zdobywa funduszów do trwonienia.

DELEGAT GENERALNY na były zabór austr. Dr. Kazimierz Gałecki przybywa do Krakowa w niedzielę wieczorem i zamieszka w pałacu Larysza. W poniedziałek o godz. 4 po poł. przyjmie reprezentantów władz w lokalu dotychczasowego prezydyum K. Rz., poczem obejmie urzędowanie.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI. Dzisiaj o godzinie 6 popoł. odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie plenarne wszystkich sekcyi komitetu. Dotychczas ustalono, że uroczystość Kościuszkowska będzie trwała dwa dni, t. j. 23 i 24 bm. W pierwszym dniu, w niedzielę, odbędą się uroczyste poranki dla młodzieży szkolnej, o godzinie zaś 4 popoludniu stosowne odczyty. Wieczorem w obu teatrach dane będą uroczyste przedstawienia. Właściwemu obchodowi będzie poświęcony dzień następny. Na Wawelu odprawione zostaną dwie msze polowe, kazanie wygłosi ks. arcyb. Teodorowicz. W pochodzie z Wawelu na Rynek wezmą udział szkoły i delegacye. Na Rynku przemówi prezes Akad. Umiej. Kazimierz Morawski.

ZEBRANIE KOMENDANTÓW DZIELNICOWYCH Straży obywatelskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa naczelnego Komitetu Straży radcy m. dra Schneidra. Obradowano nad sprawą pewnych uzupełnień w organizacyi Straży obywatelskiej. W tym kierunku powzięto szereg uchwał, które będą przedstawione na zebraniu pełnego Komitetu naczelnego. Wszyscy mowcy wyrażali przekonanie, że utrzymanie Straży obywatelskiej jest konieczne, dopóki trwają obecne stosunki, a zasadnicza organizacya pozostać ma bez zmiany, bo w praktyce okazała się zupełnie odpowiednią. Wszelkie usiłowania niektórych jednostek zmierzająca do zwinięcia Straży obywatelskiej uważać trzeba za szkodliwe, a w dzisiejszych warunkach za niepatryotyczne.

KOMISYA GAZOWO-ELEKTRYCZNA. Rada m. odbyła wczoraj posiedzenie, któremu przewodniczył wiceprezydent p. Sare. Przed przystąpieniem do porządku obrad odczytał p. Sare pismo socyalistycznego Związku metalowców zawierające szereg zażaleń robotników elektrowni i gazowni. Zarzuty podniesione odparli dyrektorowie tych zakładów. Postulat radcy socyalistycznego Topinka, by w elektrowni uznać delegatów organizacyi, naturalnie socyalistycznej, odrzucono. W załatwieniu porządku dziennego obradowano nad sprawą uzyskania dla miasta gazu ziemnego. Po wywodach pp. Sarego, dyrektora gazowni Seyferta oraz szeregu radców m. upoważniono wicepr. Sarego do poczynienia wszelkich kroków, by w możliwie bliskim czasie uzyskać dostawę gazów ziemnych. W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw emerytalnych oraz osobistych personalu gazowni i elektrowni, przyczem radca Puchałka poruszył sprawę stabilizacyi funkcyonaryuszy gazowni i elektrowni. Uchwalono podwyższyć cenę prądu elektrycznego dla miasta na 60 hal. za kilowat, dla tramwaju na 30, dla teatru na 30 hal., dla gazowni na 20 h. za kilowat. Wreszcie zatwierdzono kredyt na fundusz obrotowy gazowni i elektrowni do kwoty 1 miliona koron. Okazało się przytem, że dawne władze austr. wojskowe winne są obu zakładom paręset tysięcy koron.

WYPŁATĘ ZASIŁKÓW DLA UCHODŹCÓW obejmuje Komisya Rządząca. Biuro prasowe Komisyi rządzącej komunikuje: Na posiedzeniu przedstawicieli państw, powstałych na gruzach b. Austryi, które się odbyło w Wiedniu, wobec oświadczenia rządu austr., że wstrzymuje wypłaty uchodźcom, oświadczył p. Wasilko, że rząd ukraiński obejmuje gwarancyę za wypłatę zasiłków dla osób pochodzących z terenów wschodniej Galicyi, położonych na wschód od Sanu. Według obliczeń uchodźców z Galicyi, którzy znajdują się na terenie państwa austr.-niemieckiego jest 17 tysięcy, z czego 16 tysięcy ze wschodniej Galicyi, a tysiąc z zachodniej. W tej ogólnej liczbie 10 tysięcy żydów, reszta t. j. tysiąc Polaków i Rusinów. Przedstawiciel Komisyi Rządzącej w Wiedniu podczas konferencyi zwrócił się do Krakowa z zapytaniem, w jaki sposób załatwić tę sprawę. Komisya Rządząca poleciła mu oświadczyć rządowi niemiecko-austr., że przyjmuje gwarancyę na wypłatę zasiłków dla uchodźców z całej Galicyi do 15 kwietnia b. r. i upoważnia Wydział skarbowy K. Rz. do wyasygnowania na ten cel 1 miliona koron. P. Dr Neumann, jako przedstawiciel Komisyi Rządzącej złożył to oświadczenie rządowi niemiecko-austr. w Wiedniu, co zostało przez ten[illegible] przyjęte.

Z RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ komunikują: Pan Minister WR. i OP. powołał do Ministerstwa w Warszawie członków Rady szkolnej krajowej: radcę dr. Stanisława Okęckiego, inspektorów krajowych dra Karola Opuszyńskiego i Michała Siwaka, oraz dyrektora gimnazyalnego dra Zygmunta Zagórowskiego, dotychczasowego sekretarza prezydyalnego w Radzie szkolnej krajowej.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prof. Dr Karol Dawidowski z Krakowa zamianowany został szefem sekcyi w ministerstwe oświaty (wydział adm. szkolnictwa).

POMOC APROWIZACYJNA KOBIET POLSKICH. Dn. 17 b. m. odbyło się Walne Zebranie Pomocy Aprowizacyjnej z współudziałem Koła politycznego Polek w sprawie kontroli przy sprzedaży mąki amerykańskiej. W zastępstwie chorej przewodniczącej, p. Pańkowskiej, zagaiła zebranie p. Kolbuszewska, wyrażając żal z powodu nieobecności zaproszonych pań'ów urzędników magistratu, pracujących w dziale aprowizacyjnym. Następnie p. Żabina przedstawiła organizacyę i rodzaj pracy pań kontrolujących, polegającej na kontroli legitymacyi, wagi, jakości mąki i przeciwdziałaniu wszelkim nadużyciom tak ze strony sprzedających jak i publiczności; przytaczając równocześnie dokładną liczbę kilogramów mąki sprzedanej w każdym sklepie, a przewyższającej razem 55.000 klgr. panie z Koła polit. z powodu braku czasu nie zestawiły wykazu ogólnej sumy. Potem panna Osmolówna przeczytała zażalenia ze sprawozdań pań. Charakterystycznem dla publiczności z Podgórza i dla publiczności należącej do sklepu miejskiego przy ul. Lubicz (w tym sklepie sprzedano 8.800 klg.) jest, że obrzucała kontrolujące panie kamieniami, nie szczędząc im obelg. Niektórzy żołnierze policyjni widocznie nie poinformowani przez odpowiednie władze kim są panie kontrolujące, zachowywali się względem nich brutalnie, nierzadkie też były próby przekupienia pań. Po ożywionej dyskusyi uchwalono szereg wniosków celem sprawniejszej i dokładniejszej kontroli, jak również zaprowadzenia pewnych zmian przy sprzedaży dla udogodnienia kupującym. Wybrano delegatki z Pomocy Aprow. i Koła polit., które przedłożą odpowiedniej władzy uchwalone wnioski, starając się u tejże władzy o ich przeprowadzenie.

W końcu zwrócić się należy z apelem do dyrekcyi policyi, aby poinformowała stójkowych, że paniom kontrolującym należy się z ich strony wszelka pomoc, a wypadki brutalnego zachowania się żołnierzy policyjnych wobec nich nie powinny się już więcej powtórzyć.

OSZUSTWA WYWOZOWE. P. A. Herstein powołując się na ustawę prasową wyjaśnia, że nie brał udziału w oszustwie wywozowem i nie znajdował się wśród aresztowanych z tego powodu osób i że na pasku mydlanym nie zarobił kilkaset tysięcy koron.

O KRWAWYCH ZAJŚCIACH W DĄBROWIE GÓRNICZEJ, które były wczoraj przedmiotem interpelacyi w Sejmie, donoszą z Dąbrowy, że przyszło do strzelaniny i że są ofiary w zabitych i raunych, stało się to jedynie z winy agitatorów, podburzających tłum. Kiedy wojsko w dniu krytycznym wstrzymało w pobliżu pomnika Kościuszki pochód komunistów, tłum, a szczególnie kobiety, parły ciągle naprzód. Jedna z kobiet za sztandarem nawoływała towarzyszki do przedacia się przez kordon i uderzyła żołnierza. Ten nie pozostał jej dłużnym. Inne kobiety z krzykiem i wyzwiskami rzuciły się na szeregi wojskowe. Wtenczas nastąpiła salwa w powietrze. Ponieważ salwa ta nie wywarła najmniejszego skutku na rozwydrzone kobiety, które w dalszym ciągu nacierały na żołnierzy, dano salwę do tłumu. Dopiero potem uczestnicy pochodu rozeszli się na rozmaite strony.

Krew przelana we środę w Dąbrowie spada na organizatorów tego bolszewickiego pochodu, którzy u nas za wszelką cenę starają się wywołać zamęt i anarchię. W pochodzie widziano żydów przebranych za robotników.

Niezależnie od tego, w tym samym czasie, na ul. Sobieskiego zaszedł następujący wypadek: do kapitana Józefa Turyna dążącego w stronę stacyi, przyskoczył nagle jakiś robotnik (podobno żyd) z rewolwerem w ręku i strzeliwszy doń z nienacka, położył go trupem na miejscu. Ten zdradziecki napad zagorzalca bolszewickiego wywołał w całem mieście straszne wzburzenie.

SÓL WARZONKA Z WIELICZKI. Z Rzeszowa piszą nam: Poważne firmy katolickie nie mogą uzyskać przydziału soli w kopalni, natomiast pokątni agenci oferują każdą ilość warzonki naturalnie w cenie znacznie wyższej ponad taryfę. Jednym z takich jest niejaki Leon Lindenberger z Bochni, którego polecamy łaskawej pamięci komitetów lichwiarskich.

SMUTNA ROZPRAWA. Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczyła się w ostatnich dniach rozprawa przeciw sześciu uczniom gimnazyalnym, oskarżonym o wiele kradzieży, popełnionych w lecie i w jesieni w r. 1918, na szkodę różnych osób w Przemyślu. Młodocianych zbrodniarzy schwytano w pociągu, wracających z wycieczki do Lwowa, gdzie bawili się za kradzione pieniądze. Podejrzenie wzbudziła okoliczność, że jechali pierwszą klasą. Znaleziono przy nich sztylety, wytrychy, i lampki elektryczne. Wszyscy przyznali się do winy. Trzech młodszych uwolniono, ze starszych jednego skazano na 2 lata, drugiego na półtora roku, trzeciego na 1 rok więzienia. Z sześciu oskarżonych studentów jeden był uczniem gimnazyum polskiego, pięciu zaś uczniami gimnazyum ruskiego.

W OBCE RĘCE. „Kuryer codzienny" donosi: P. Stanisław Lisowiecki sprzedał dobra Niegłowice ad Jasło, 600 morgów roli i las — Czechowi, Alojzemu Kolazowi, za 2,400.000 koron. Kontrakt podpisano w kancelaryi adwokata dra Oberlaendera w Jaśle.

TAJNA GORZELNIA W DOMU INŻYNIERA. Milicya ludowa w Radomsku przeprowadziła ścisłą rewizyę w domu inżyniera Kołodziejskiego i wykryła w podziemiach gorzelnię, urządzoną podług najnowszej techniki, która dziennie produkowała do 5 wiader spirytusu. Gorzelnia była w ruchu, gdy przyszła rewizya. Aresztowano p. Kołodziejskiego i jego szwagra M. Szustra.

NEKROLOGIA.

† DR. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI, b. poseł parlamentarny i na Sejm krajowy z Przemyśla, zmarł wczoraj w Wiedniu w 73. roku życia. Należał do najstarszych posłów polskich w parlamencie wiedeńskim. Był członkiem partyi konserwatywnej w Kole polskiem.

---

torować drogę temu światu, co nam może zapewnić świetną przyszłość, a ziemi całej inną epokę.

Teraz nie ma dla nas wyboru, tego trudu przynajmniej los nam zaoszczędził. Jeśli chcemy istnieć jako naród, musimy iść razem z światem, który niesie wolność i sprawiedliwość — inaczej musielibyśmy się rozpłynąć w jakimś wielkim międzynarodowym chaosie. Świat zwyciężający wie już dziś, że nasze zwycięstwo probierzem jest jego zwycięstwa. Albo zdolny jest do odrobienia krzywd i wprowadzenia etyki w politykę, albo sam skazuje się na jakąś straszną zagładę najpierw chaosu, a potem może żółtej rasy. Ofiary jeszcze paść muszą, ale to już będą ostatnie, przechylające zwycięstwo i już tylko na rachunek wartości najwyższych. Od nas wymaga historya raz jeszcze ofiary — i żądą, abyśmy złożyli ją dobrowolnie. To ofiara mienia, życia, przywilejów, wszystkiego, do czego się człowiek przywiązał. Aby to oddać dobrowolnie, trzeba dorość do pewnej wielkości. Ale też tak zrządziły losy, w takie nas postawiły położenie, że możemy istnieć tylko jako naród wielki, lub nie istnieć wcale — wielki nie ze względu na liczbę i obszar, ale na wartość wewnętrzną. Europa cała albo zakwitnie nowem i wyższem życiem, albo napisze sobie sama koniec. Dla połowiczności miejsca nie będzie w świecie nowym.

DR STEFANIA TATARÓWNA.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.